

# KURIER Wileński

CZWARTEK, 21 LUTEGO 1991 R.  
nr 35 (11552)

## W rządzie republiki

WILNO (ELTA). 18 stycznia odbyło się kolejne posiedzenie rządu Republiki Litewskiej, które prowadził premier Gediminas Wagnerius.

Rząd powziął uchwałę w sprawie państwowych przedsiębiorstw o przeznaczaniu specyficznym i zatwierdził ich wzorcowy statut. Są to przedsiębiorstwa, które pod względem charakteru swej działalności realizują żywotnie ważne dla republiki funkcje, otrzymując przydzielone w trybie scentralizowanym zasoby finansowe i materiałowe, przestrzegając cen ustalonych przez państwo. Bez zgody rządu nie mogą one być prywatyzowane. Do takich przedsiębiorstw należą Ignalińska Siłownia Atomowa i inne elektrownie, Mazielska Rafineria Ropy Naftowej, mennica litewska, zarządy lesne, przedsiębiorstwa poczt, telegrafu i telefonu, zarządy dróg, parki autobusowe, przedsiębiorstwa transportu samochodowego, kolejowego, lotniczego cywilnego i transportu wodno-morskiego, miejskie i rejonowe terytorialne przedsiębiorstwa wodociągowe i kanalizacyjne, jak też niektóre inne przedsiębiorstwa.

Wysłuchano informacji o przygotowaniu się ministerstwa do handlu walutą wymienialną, jak też przygotowanie się do reformy cen, omówiono inne kwestie.

Dążąc do stabilizacji rynku wewnętrznego rząd podjął uchwałę w sprawie zadania państwowego na pierwsze półrocze tego roku w celu wytworzenia towarów i produkcji dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. W zadaniu tym podkreśla się, że wszystkie przedsiębiorstwa republiki powinny dostarczyć na rynek wewnętrzny towarów na taką sumę, na jaką wypłacają wynagrodzeń.

## W parlamencie republiki

PROPOZYCJE DLA RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR PRYWATYZOWAĆ, ALE JAK? ZARZUTY CO DO PRAWOMOCNOŚCI WYBRANIA PREMIERA SĄ BEZPODSTAWNE.

19 lutego br. prawie półtorej godzinie deputowani uzgadniali porządek dzienny na wtorek i środy tygodnia. Kolejny raz wygłoszono sprawozdanie z posiedzenia w sprawie zamknięcia drzew. Jednak nie dojdzie do poparcia większości deputowanych.

Zastępca przewodniczącego RN RL Cz. Stankewiczus zgłosił projekt propozycji RN RL dla Rady Najwyższej ZSRR, który po dyskusjach został zatwierdzony. W dokumencie m. in. się stwierdza, że Rada Najwyższa Republiki Litewskiej wyznaczona jest wznowić zerwane w roku 1940 stosunki prawne między Republiką Litewską i Związkiem Radzieckim drogą pertraktacji na zasadach i normach prawa międzynarodowego. Ponadto deputowani wracają się do sesji Rady Najwyższej ZSRR z propozycją dokonania oceny działań „Sil Zbrojnych ZSRR na terenie Litwy”, zlecenia dla władz wykonawczych ZSRR zwrócenia uwagi na nasze obiekty.

Jednak najczęściej czasu poświęcono we wtorek omawianiu projektu Ustawy RL o pierwowzrostu prywatyzacji mienia państwowego. Niejednokrotnie poruszano ten aktualny temat w parlamencie. Opracowano alternatywne projekty ustawy podlegające od komisji ekonomicznej RN a także rządu. W toku dyskusji wywypukło się wiele „za” i „przeciw” pod adresem każdego z wariantów prywaty-

zacji. Jaka ma być objętość mienia prywatyzowanego, jaka jego część będzie prywatyzowana podczas etapu pierwotnego, w jakich celach będą wykorzystane dobyte w ten sposób pieniądze? — zastanawiał się m. in. R. Ozolas. Zdanem E. Wilkasa, prywatyzacja ma wyzwolić inicjatywę, przedsiębiorczość dlatego trzeba zmniejszyć ograniczenia w przyszłej ustawie, zgłoszony projekt której zmierza ku temu „aby nie prywatyzować zbyt szybko”. Ustawa, jak powiedział E. Wilkas, ma być bardziej liberalną.

Padły też różne zdania na temat warunków rozpoczęcia prywatyzacji mienia państwowego. A więc chodzi o to, czy dokonać jej jeszcze w okresie funkcjonowania rubla czy po wprowadzeniu litów? Zdając sprawę z tego, że problem prywatyzacji wymaga dogłębnej analizy, uzgodnienia kontrowersyjnych postaw, znalezienia kompromisowych rozwiązań, deputowani zdecydowali podejmowanie poszczególnych artykułów projektu ustawy oddzielno na czwartek.

Ostatnio w niektórych środowiskach masowego przekazu przesyła się informacja, że jako-by podczas posiedzenia parlamentu 13 stycznia br., kiedy wybierano premiera rządu G. Wagneriusa, nie było należytego kworum. Te sprawy zbadał sekretariat posiedzeń Rady Najwyższej. Wczoraj N. Rasiawiczius zapoznał deputowanych z wnioskami sekretariatu, w których się stwierdza, że w czasie tego głosowania było niezbędne kworum. Potwierdzono to też w podjętej w tej sprawie uchwale.

Jadwiga BIELAWSKA

polskiej firmy „Budimex”, budującej w Kłajpedzie oczyszczalnię biologiczną. Dary przeznaczone zostaną instytucjom leczniczym portowego miasta. Jak poinformowała korespondentka ELTA Auszra Pilaitiene, wkrótce przebędzie jeszcze jedna podobna przesyłka.

(ELTA)

## Uczymy rok Giedymina

W tym roku mają 650 rocznicą śmierci Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina.

Dla uczczenia tej daty powołana została społeczna inicjatywna grupa „Roku Giedymina”, pracująca nad programem jubileuszowych imprez. W Ministerstwie Kultury i Oświaty republiki odbyło się posiedzenie, na którym była mowa o uczczeniu jubileuszu w miejscach, związanych z działalnością Giedymina, uwiecznieniu jego pamięci.

Jak poinformował korespondent ELTA przewodniczący inicjatywnej grupy „Roku Giedymina” docent Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego Romas Batura, zamierza się zwo-

łać konferencję historyków i, co najważniejsze, zapoczątkować szeroko zakrojoną akcję porządkowania starych historycznych miejsc. Należy uporządkować tereny zamków, wzgórze Giedymina. Dla upamiętnienia ofiarnej walki narodu litewskiego z krzyżakami, wielkich ofiar o jego wolność — a szczególnie cierpieli mieszkańcy zamków oraz ich okolic wzdłuż biegu Niemna — na polu nieopodal Weliuony zamierza się wzniesie pomnik. Istnieje też idea pomnika w Trokach, upamiętnienia innych miejscowości związanych z tym okresem.

Prawdopodobnie jesienią zakończony zostanie konkurs na pomnik Giedymina. (ELTA)

## Wizyta ekspertów USA

„Pomoc jest doprawdy niezbędna: litewscy lekarze są na wysokim poziomie zawodowym, ale nie mają czym leczyć chorujących” — powiedział wiceprezydent organizacji rządowej USA „Projekt „Hope” („Projekt „Nadzieja”), udzielającej pomocy humanitarnej, Wiliam Walsh, po zapoznaniu się z instytucjami leczniczymi Wilna. Wspólnie z pięcioma ekspertami tej organizacji odwiedził pierwszą oraz szóstą klinikę wileńską, Republikański Szpital Dziecięcy, Nie-

mencyński Szpital Rehabilitacji Dziecięcej, Wileński Dom Dziecka, spotkał się z kierownictwem Ministerstwa Zdrowia Litwy oraz agencji „SOS dzieci”.

Wizyta miała na celu ekspertyzę instytucji zdrowotnych oraz zgłoszenie konkretnych propozycji co do jak najskuteczniejszego wykorzystania przydzielonych przez Kongres USA środków pomocy lekarskiej w krajach bałtyckich i na Ukrainie. (ELTA)

## Czy marszałek Achromiejew mówi tylko we własnym imieniu?

Wydaje się, iż nie mały skandal na sesji Rady Najwyższej ZSRR wzbudził rozpowszechniony wczoraj list marszałka ZSRR Sergieja Achromiejewa na imię przewodniczącego Rady Najwyższej Anatolija Łukjanowa. Marszałek, liczący już 75 lat jest jednym z głównych doradców wojskowych Michaiła Gorbaczowa.

Sergiej Achromiejew z początku rozpowszechnił zaadresowaną mu odezwę niejakiego obywatela Sawiczewa, głoszącą: „Już od kilku lat środki masowego przekazu — radio, telewizja, gazety i czasopisma, celowo walczą ze sobą ludzi, poszczególne grupy. Od rana

do późnej nocy przytacza się fakty ruiny kraju, gospodarki, upadku moralności. Chcielibyśmy wyłączyć telewizję czy radio, ale już nie możemy tego uczynić. Ostatnie wydarzenia na Litwie potwierdziły, że za pośrednictwem telewizji i radio ludzie wprowadzeni zostali do skrajny stan psychiczny, zaczęli strzelać i mordować się nawzajem. I nie bacząc na to wszystko, w radiu i telewizji przemawia nowo upieczony przywódca Rosji pijak Jelcyń i mówi, że prezydent oraz wy, deputowani do Rady Najwyższej, dokonujecie zamachu na jawność i demokrację. Zbudźcie się, panowie towarzysze deputowani. Spychacie kraj ku wojnie domowej i sploniecie w niej razem z głościcielami tej jawności i demokracji.

I jeszcze jedno — podejmując stanowcze kroki, nie oglądając się na Busha oraz wszystkich liderów zachodnich, oni tylko czekają na zagładę naszego kraju w krwawej rzezi”. W oparciu o słowa tego niemalże anonimowego obywatela marszałek S. Achromiejew zaproponował Radzie Najwyższej ZSRR następujące sformułowanie uchwały: „W przyszłości posiedzenia Rady Najwyższej ZSRR w telewizji i radiu zazwyczaj nie powinny być nadawane. Decyzje o transmisji całego posiedzenia Rady Najwyższej w każdym poszczególnym przypadku ma podejmować sama Rada Najwyższa. Decyzje, jak należy oficjalnie informować w prasie, telewizji

i radiu o codziennych posiedzeniach Rady Najwyższej ZSRR ma podejmować, jak i wcześniej, specjalnie wybrana grupa deputowanych ludowych — członków Rady Najwyższej ZSRR, aby odzwierciedlenie zostały różnorodne opinie, zgłoszone w toku omawiania”.

Niektórzy deputowani do Rady Najwyższej wyrazili protest przeciwko temu, aby marszałekowi żezwalandu na rozpowszechnianie oświadczeń o takiej treści. Zgodnie z regulaminem Rady Najwyższej ZSRR można to czynić jedynie w przypadku, gdy podpisuje je co najmniej 20 członków Rady Najwyższej.

Po wtóre, list ten oceniają oni jako obelgę pod adresem przewodniczącego Rady Najwyższej RFSRR Borysa Jelcyńskiego. Najważniejsze jednak, zdaniem deputowanych, jest inspirowane w liście wezwanie do poskromienia prasy, telewizji i radia. Podobną próbę prezydent ZSRR poczynił przed miesiącem na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Najwyższej proponując zawiesić ustawę o prasie. Wówczas jego postulat został odrzucony. I obecnie wielu deputowanych kategorycznie opowiada się przeciwko projektowi marszałka Achromiejewa. Możliwe jednak, że zostanie on włączony do porządku dziennego parlamentarnych obrad.

Balis BUCZELIS, kor. ELTA

## PLYNIE POMOC

Do Kłajpedy przybyła furgonka z darami z Krakowa. Polskie towarzystwo Czerwonego Krzyża przysłało sąsiadom nieodrodne leki, przeważnie antybiotyki i analgetyki, a także kosmetyki, szpile. W przesłaniu pośredniczyli specjaliści



Migawki wileńskie

Fot. W. Charin

# ROLNICZE REALIA CZY RAPTOWNE BANKRUCTWO GOSPODARSTW JEST POŻĄDANE?

Dobiegł końca okres wytężonej pracy dla księgowych, ekonomistów gospodarstw rolnych republiki. Podsumowali oni wyniki ubiegłorocznego gospodarowania na każdym odcinku produkcji hodowlanej i zwierzęcej, w każdym zespole swych kolchozów i państwowych przedsiębiorstw rolnych (byłych sołchozów).

— Jakim był rok ubiegły dla rolników waszego rejonu? — z pytaniem tym zwrócił się do zastępcy kierownika działu rolnego do spraw ekonomiki Wileńskiego Samorządu Rejonowego Michała WOLKA.

— Dla każdego gospodarstwa inny. Ale jeżeli dokonać podziału, to można stwierdzić, że jedna połowa gospodarstw rejonu pod względem wskaźników produkcyjnych, ekonomicznych utrzymała się na ubiegłorocznym poziomie, druga, niestety, zauważalnie je zmniejszyła.

— Proszę skonkretyzować ten podział.

— Do tej pierwszej grupy gospodarstw należy zaliczyć przede wszystkim kolchoz „Mickunai“, który otrzymał 2,2 mln rubli zysków, plasując się pod tym względem na pierwszym miejscu. Piękne wyniki uzyskali też rolnicy gospodarstw im. Lenina, „Zwycięstwo“, „Geisizkes“, „Nemieżys“, „Medniknai“ i „Sawiczunai“, które otrzymały ponad milionowe zyski. Szczególnie warto wyróżnić zespół kolchozu „Zwycięstwo“ — jako jedyne gospodarstwo w rejonie potrafiło rzeczywiście zwyciężyć polepszając wszystkie swoje wskaźniki produkcyjne.

— Jakie gospodarstwa najbardziej ujemnie rzutują na ogólne wskaźniki?

— Wśród nich przede wszystkim trzeba wymienić kolchoz „Pikelszkes“, którym kierował Henryk Wasilewski i całkowicie zamiełbał swoje obowiązki. Nie lepiej mają się też sprawy w gospodarstwie pomocniczym Buiwidskiej Wyższej Szkoły Rolniczej, w państwowych przedsiębiorstwach rolnych „Wisalajke“ oraz „Danilawa“. W tym ostatnim rentowność stanowiła zaledwie 2 proc., a roczny zysk — 59 tys. rubli.

— A jeżeli w skali rejonu porównać wyniki ubiegłych dwóch lat, to się okaże...

— ... to się okaże, iż wszystkie wyniki ubiegłego roku w porównaniu z poprzednim pogorszyły się. Na przykład, zysk zmniejszył się o 3,5 mln rubli,

liczy wydatki na ubezpieczenia społeczne, podatek gruntowy wprowadzony od stycznia br., oraz uwzględnić wysokość odsetków za kredyty bankowe, to się okaże, że jesteśmy na skraju bankructwa. Jeżeli w roku ubiegłym opodatkowanie w skali rejonu wynosiło 5 mln rubli, to w roku bieżącym suma ta wzrosła do 20 mln.

A przecież wprowadza się cały szereg nowych podatków, jak np. za ziemię, za transport, trzykrotnie wzrasta też suma na ubezpieczenia społeczne. Jak wspólnie obliczyliśmy, aby pokryć te wszystkie wydatki w skali rejonu, zabraknie nam 55 mln rubli.

— Z tego wynika, że nie zostaje nic innego, jak wtórować piosence „Kapeli Wileńskiej“: „A ja biedny, a ja goły, a ja jadę z Mejszagoly“... Ale jeżeli poważnie, jakie jest wyjście?

— Wbrew przysłowiu z „puštěgo i Salomon nie naleję“, trzeba się ratować. Byłem mocno zaskoczony po zwiedzeniu osmońskiego rejonu sąsiedniej Białorusi. Rolnicy poczuli tam zdecydowany krok w dziedzinie przetrwania wytwarzanej w gospodarstwach produkcji rolnej, którą sprzedają, rzecz mierzona, po wyższej cenie. Musimy też podjąć w tym kierunku. I jako ekonomista, za najważniejszą zasadę uważam wstępne obliczenia. Musimy na każdym odcinku rachować: co oplaca się produkować, co nie... i stosując te zasady wprowadzać nowe wysoko opłacalne uprawy, jak np. grykę, nasiona traw itd. Dotyczy to zarówno gospodarstw zespołowych, jak też indywidualnych.

— Jak wygląda perspektywa gospodarowania na rok bieżący?

— Jeżeli uwzględnić, że luty przekroczył półmleka, a budżet rejonowy ostatecznie nie jest określony, a do tego przeanalizować ceny na produkcję rolną i sprzęt techniczny, nawozy, usługi świadczone rolnikom, ob-

**Perspektywa gospodarstw rolnych rejonu wileńskiego nie stanowi wyjątku wśród innych gospodarstw republiki. Podobnie układa się sytuacja w większości rejonów, szczególnie Litwy Południowo-Wschodniej. Dosłownie na palcach można policzyć kolchozy, państwowe przedsiębiorstwa rolne mocne finansowo, które w warunkach wprowadzanej ostatnio polityki rolnej stać na przetrwanie w ciągu roku, półtora. Pozostałe, dosłownie już w roku bieżącym po uiszczeniu pierwszych wpłat splajtują. Czy celowo dążymy tą drogą, aby ukryć przymus w dekolokalizacji rolników i poprzez to ujawnić „demokrację“, w odróżnieniu od rozkazów, przymusów stosowanych w latach tworzenia kolchozów? Czy głęboko zastanowiliśmy się, co wynika nie jeżeli gospodarstwa uspołecznione — jak dotychczas podstawowi producenci żywności — raptownie zbankrutują?**

Danuta DANOWSKA

## SRODEK KONIECZNY TYMCZASOWY

Rząd Litwy powziął uchwałę w sprawie zadania państwowego dla wszystkich wytwórców produkcji rolnej — przemyłowej w pierwszym półroczu 1991 r. Czym się da wyeliminować taką jego decyzję, którą można zrozumieć jako powrót do trybu nakazowo-administracyjnego? Na te i inne pytania o tryb Bagdanskisowi odpowiada wiceminister gospodarki Renanas SzEPUTIS.

— W ciągu kilku minionych dziesięcioleci żyliśmy według ustalonych zasad państwowego monopolistycznego systemu ekonomicznego: planowanie zadań produkcji, dystrybucja surowców i wytworzonej produkcji, ustalanie cen były scentralizowane. Obecnie rozpoczął się okres przejścia do wolnego rynku. Producentom towarów zezwolono na swobodne ustalanie rozmiarów tej produkcji. Orientując się na to Republika Litewska zawarła umowy o współpracy gospodarczej z głównymi partnerami — republikami ZSRR. Dążąc do zagwarantowania ich realizacji, uzyskania potrzebnych nam surowców i innych towarów, własnym wytwórcom różnorodnej produkcji dano zamówienie państwowe. Powinno ono również zagwarantować zaspokojenie potrzeb organizacji sfer niewytwórczych. Część wytworzona na miejscu produkcji pozostawia się w rezerwie państwa, jeszcze blisko jeden procent — na wymiary exportową. Przewidziano, że pozostałą produkcją wytwórcy mają prawo dysponować swobodnie.

Jednakże, zanim jeszcze nie ma stopniowego dla rynku systemu cen, zanim kapitał i siła robocza również nie stały się towarem, nie działa ekonomika rynku. Producenci starają się jak najwięcej swych wyrobów wykorzystać do wymiany z innymi producentami. Dążąc do zapewnienia chociaż elementarnego zaopatrzenia mieszkańców w artykuły spożywcze, towary powszechnego użytku i inne najniezbędniejsze artykuły, państwo nie ma innego wyjścia, jak ustalenie dla producentów zadania w celu zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. Toteż państwo poprzez odpowiedzialność ministerstwa podejmuje kroki zmierzające do zaopatrzenia producentów w trybie scentralizowanym w surowce i zasoby energetyczne oraz żąda dostarczenia mieszkańcom Litwy ustalonej ilości produkcji.

Sądzi się, że w tym roku rozmiar produkcji rolnej i innej oraz jej skup obniżą się o blisko 10 proc., ale zaopatrzenie mieszkańców powinno kształtować się na poziomie roku poprzedniego. Otrzymujemy nie oczekujący potencjał do zwiększenia produkcji zarówno towarów użytkowych jak i przemyłowych. Prace w tym kierunku wprowadzają się w tym czasie kontrolę i wyczerpanie wobec organizacji i osób, które dotychczas kosztem społeczeństwa zbijały na tym kapitał. Pytacie, czy nie będzie to produkcja, której część nie dać gdzieś indziej, zagadanie na płacenie kar na rzecz państwa? Nie sądzę. Kary są wyjątkowo wysokie — dozwolona jest produkcja — dozwolona przewidziana produkcja — będą musieli dostarczać na rynek wewnętrznego, choćby w ilościach, które nie wykona zadania, uzyska zezwolenie na wywiezienie produkcji z republiki. Podobnie ostatnio będzie regulowany wywóz towarów na rynki państwowym. Partnerom w republikach ZSRR, którzy nie będą wykonywali umów, nie będziemy dostarczali towarów, odpowiednią część ich przysługę — dodatkowo mieszkańcom republiki.

Pytacie, czy nie postawimy przedsiębiorstwom żadnej produkcji, która była by im potrzebna do bezpośredniej wymiany na surowce, niezbędne urządzeniom lub dowolnej sprzedaży, aby lepiej zaspokajać potrzeby społeczne zespołów? Wszystkie te czyniki zostały uwzględnione. Producentom zostawiamy takich wyrobów do wolnego handlu od 5 do 15 proc., jak też całą produkcję wytworzoną ponad zamówienie i zadanie. Powinno to zaspokoić producentów do wykasowania większej ilości wyrobów. Wreszcie również samo zamówienie państwowe, jak się spodziewamy, jest tymczasowe, jeżeli chodzi o zaopatrzenie rynku. Przygotujemy nowy system ustalania cen, niebawem wejdą w życie ustawy o prywatyzacji i stopniowo zacniemy tworzyć prawdziwy rynek.

## UWAGA, ABSOLWENCI Z HOLENDERNI

Kochany „Kurierze“! W nr. 241 (11402) pisaliśmy, iż będzie wydana przez warszawskie „Arkady“ monografia o szkole na Holenderni (przedwojennej Państwowej Szkole Technicznej im. marszałka Józefa Piłsudskiego). Czy będziemy mogli ją nabyć w „Przyjaźni“ (księgarni przy al. Giedyminy)? ABSOLWENT Z HOLENDERNI Z R. 1945

RED.: Szanowny Panie (nazwisko znane redakcji). Niestety, czasy są takie, że trudno przewidzieć, co będzie jutro. Z książkami z Polski w ogóle jest krucho. Bardzo wątpimy, czy wymieniona monografia trafi do Wilna.

W końcu ub. roku otrzymaliśmy z Warszawy list następującej treści. Publikujemy go niemal w całości. Czynimy to ku wiadomości absolwentów z dawnej Holenderni, mając nadzieję na myśli fakt, że z ciekawością przeczyta go każdy, komu droga jest przeszłość naszego miasta:

W okresie II Rzeczypospolitej szkoła ta, powołana do życia w 1922 r. przez naczelne władze państwowe, znana była z wysokiego poziomu nauczania w takich dziedzinach techniki

jak: budownictwo ogólne, drogi lądowe i wodne, elektrotechnika, kolejniactwo, mechanika, melioracje wodne i młynictwo. Szkoła istniała przez cały okres wojny i okupacji w zmiennych, niezwykle trudnych warunkach i sytuacjach, w zależności od których nosiła nazwy w różnych językach i dlatego jest ona w dziejach polskiego średniego szkolnictwa technicznego interesującym niepowtarzalnym wycinkiem historii.

W latach 1941—1944 miała pięcioletni kurs nauczania i nosiła nazwę Wyższej Szkoły Technicznej w Wilnie. W okresie 1922—1945 wykształciła na 8 wydziałach ponad 2300 techników różnych specjalności.

Książka zawiera także słownik biograficzny wykładowców i absolwentów. Ukazuje one klubowe a zarazem jakże dramatyczne dzieje Szkoły Wileńskiej i tragiczne losy wielu wykładowców w latach II wojny światowej oraz ich udział w regularnych siłach zbrojnych i w Armii Krajowej, a następnie przy odbudowie i rozwoju kraju. Znajdzie w niej Czytelnik także sporo nieznanych do tej pory faktów z niedawnej historii Polski, ukazujących drama-

tyczne losy Wileńczyków. Szkoła była przykładem wysokiej kultury wychowawców i uczniów, która umożliwiła wytworzenie atmosfery zgody i pracy w bardzo zróżnicowanym środowisku.

W roku 1937 na ogólną liczbę 772 uczniów było wyznania rzymsko-katolickiego — 581, prawosławnego — 126, mojżeszowego — 49. Pod względem języka ojczystego odróżniano 10 grup. W tej mozaice narodowości i wyznaniowej nie zanotowano żadnych szowinistycznych ani antysemitycznych ekscesów, przeciwnie panowała międrzy uczniami koleżeńskie stosunki i atmosfera pracy. Nauka religii dla najliczniejszego wyznania odbywała się w szkole. Mniej liczne wyznania miały naukę w swoich ośrodkach wyznaniowych.

Monografia Szkoły o objętości około 35 arkuszy wydawniczych jest bogato ilustrowana zdjęciami pochodzącymi prawie wyłącznie z prywatnych zbiorów jej absolwentów.

Wydawcą i dystrybuterem Monografii jest Wydawnictwo „Arkady“ w Warszawie. Monografia ukazuje się w I—II kwartale 1991 roku. Koszt książki według obecnie obowiązujących cen przy na-

kladzie 3000 egzemplarzy i uwzględnieniu dotowania, określa się na około 40 tys. zł.

Zamówienia należy nadsyłać na adres Zarządu Głównego NOT — 00-950 Warszawa, ul. Czackiego 3/5, a przedpłaty w wysokości 10 tys. zł. (za 1 egz.) przesyłać przekazem pocztowym na konto w Banku Gdańskim IV OM w Warszawie nr. 300009-6044-132 — ZG NOT.

Tak więc, naszym zdaniem, jedynym obecnie najbardziej realnym wyjściem, jest załatwienie subskrypcji poprzez krewnych czy przyjaciół zamieszkałych w Polsce. Podajemy także adresy sekretarzy Zespołu Redakcyjnego Monografii (obaj są absolwentami wymienionej szkoły): Leon MIERKOWSKI, ul. Marszałkowska 7 m. 7. 00-626 Warszawa i Marian BALUL, ul. Kaliska 24 m. 10. 02-316 Warszawa. Wierzymy, że obaj panowie udzieli każdemu zainteresowanemu wyczerpującej odpowiedzi.

Skoro jesteśmy przy temacie Szkoły Technicznej im. marszałka Józefa Piłsudskiego, więc pozwolimy sobie na zacytowanie informacji, która się ukazała niedawno na łamach „Przekroju“. Jej tytuł: „Kto zna losy tego sztantaru?“. „Odnaleziono go przypadkiem w Wiedniu. Ogłoszenie o sprze-

dazy pojawiło się w tamtejszej prasie; wcześniej sztantar Państwowej Szkoły Technicznej im. J. Piłsudskiego w Wilnie przywieziony został z Turcji. Jak tamten trafił — nie wiadomo. Kolekcjoner z Krakowa odkupił go za 10 tys. złotych, a następnie zaoferował Krakowskiemu Towarzystwu Fotograficznemu. Ta pamiątka będzie zatem eksponowana na przyjęciu otwartym wspólnie przez Muzeum Historii Fotografii i Muzeum Historii Fotografii w Warszawie. Przyjaźni Wileńscy i Ziemi Nowogrodzkiej w Warszawie wydzielił w Wilnie wileńszczyzna w II Rzeczypospolitej!“

Dyrektor muzeum, Władysław Klimczak, pragnie dowiedzieć się czegoś więcej o losach sztantaru i liczy, że pomoże mu w tym absolwent Wileńskiej Szkoły Technicznej, którego symbol w tak dawnej okolicznościach dotarł do Krakowa. Informacje w tej sprawie prosimy kierować do naszej redakcji lub do Muzeum Historii Fotografii w Krakowie. Podajemy adres redakcji „Przekroju“: 31-012 Kraków, ul. Reformacka 3. Orzad adres Muzeum Historii Fotografii: 30-960 Kraków I, Rynek Główny 17. *Halina JOTKIALLO*

128

# „O, MÓJ SOCJALIZMIE, ROZWIJAJ SIĘ...”

Strofka z szopki politycznej autorstwa Alicji Rybalko natychmiast przychodzi mi myśl, kiedy się wjeżdża do Sołeczka. Od dłuższego czasu niewdziadne hasła „Sława KPSS” oraz różnorodne wariacje na ten sam temat — w trzech językach. Dla odmiany — obficie zaopatrzone kłosek Fundacji Kultury Polskiej na Litwie, gabłota ZPL przy stacji autobusowej. Co prawda, szkło było któregoś razu rozbita i zdjęcia powydzierane, a tu akurat nieoczekiwanie zaczęła się prawdziwa zima, więc trudno cokolwiek naprawić.

Z daleka widoczny obok rosyjskiego i litewskiego napis na nowym budynku centrum handlowego: „Dom towarowy”, tak samo na zerzedach. Trochę więcej tego języka polskiego niż przed drugim zjazdem rad samorządu w Ejszyszkach, ale więcej zaledwie o milimetr. Po nadto zjawia się czasem w bardzo dziwnych proporcjach. Na przykład tylko jedna ulica ma tabliczkę z nazwą po polsku. Chyba żeby wynagrodzić krzywdę, jest ona bardzo duża i widoczna z daleka. Ulica F. Dzierżyńskiego. Domek, na którym została umieszczona, broni się przed takim sąsiedztwem wypisanymi na drzwiach święconą kradą: K+M+B — inicjałami Trzech Króli.

Wiecej właściciele nie. Twórczość amatorska i przedtem była. A to przecież „serce” proklamowanego polskiego kraju narodowościowego. Nie mówię już o tym, że praktycznie w całym kraju nie się nie zmieniło. Zadnego śladu elementarnych oznakowań przy szosie, (a wyjątkiem Podborza), w gospodarstwach i miasteczkach najczęściej wszystko po rosyjsku. Jeśli gdzieś można usłyszeć cokolwiek polskiego, to tak jak dawniej: w kościele i w szkole — jeśli dobra. Nie rzucaliśmy pośpiesznie argumentów, że litewskie władze kraju nie uznają. Ostatecznie Ejszyski zrobiły sobie polskie tabliczki z nazwami ulic i nikt tego nie pozzdzierał. Wygląda więc na to, iż sami deklarujący nie uznają własnych decyzji.

Właściciele, co teraz w Sołecznicach jest? II zjazd deputowanych rad samorządów Wileńszczyzny proklamował utworzenie Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy. Władze litewskie tej decyzji nie uznają. Następnie Prokuratura Generalna RL ostrzegła samorządy rejonu wileńskiego oraz sołeczniczego i zażądała przestrzegania ustawodawstwa Litwy. Niedawno parlament przyjął poprawki frakcji polskiej, co dla Sołeczka oznacza możliwość powstania w przyszłości okręgu wileńskiego. Które z decyzji są tutaj ważne? Jak na razie władzę w rejonie, oczywiście, sprawuje samorząd. Przewodniczącą — osoba znana, bo konsekwentny komunistą — Czesław WYSOCKI.

— Więc kieruje pan częścią kraju, czy częścią okręgu?  
— Nie może być mowy o żadnym okręgu. Zresztą to też tylko deklaracja. Obiecanka-cacanka przed 9 lutego, nie ma żadnych gwarancji, statusu prawnego. Parlamentarzyści, którzy byli delegatami zjazdu w Ejszyszkach nie mieli prawa umawiać się o żadnym okręgu. Musi być kraj. W tamtych poprawkach jedno, co dobre, że jest zachowane zwarte skupisko narodowościowe. Ale to obiecanki. Ile chodziliśmy, ile było naszych propozycji i postulatów do samego Landsbergisa. Nikt w niczym nie pomógł. Ale tego nie wydrukujecie, co ja teraz mówię, wasz redaktor nigdy na to nie pozwoli.

— Nie we wszystkim potrzebne jest samorządowi pozwolenie. Rok minął od ogłoszenia kraju a nawet zewnętrznie nie ma znaku zmian.

— To nasza, samorządu, winna, i moja też. Bardzo trudno. Nawet maszyn do pisania nie ma. Ale na zebraniach już się przelamujemy i rozmawiamy po polsku. Potem czasem po rosyjsku — jeżeli trzeba. Moim zdaniem, w kraju powinny być trzy języki: polski, rosyjski i litewski. Żeby wszyscy czuli się dobrze. Zjazd glosował za polski, ale ja za trzy.

— Tylko że napisy u pana w dwóch...  
— Nam odmawia ministerstwo komunikacji. Nie zgadzają się na oznakowania drogowe po polsku. Np. zabraniają pisać Kamionka. A jak pisać, Akmeny? Po litewsku i tak już tam jest. Zabraniają. Mam nawet



list oficjalny. Uczelni wyższej też nam nie dają. A filii my nie chcemy. Po roku zamkną grupy i już. Nam potrzebna jest polska uczelnia. Wykładowców z Polski możemy zapraszać. Burokewicz i Gorbaczow dają nam gmach dawniej wyższej szkoły partyjnej na ten cel.

— Sądzi pan, że wykładowcy z Polski pojadą do takiej socjalistycznej uczelni?  
— Myślę, że pojadą. Cały kraj też powinien być socjalistyczny i w składzie niezależnej Litwy Radzieckiej.

— Ale Litwa się oddzieli...  
— Wtedy w składzie ZSRR.  
— Przyłączony do Białorusi?  
— Nie. Samodzielny, do niktogo nie dołączony, ale w składzie ZSRR.

— Parę lat temu było różnie, ale na ostatniej sołeczniczej konferencji rejonowej ZPL mówił pan o potrzebie kształcenia na księżę Polaków czy osób znających język polski. Księża pana przecież nie podtrzymają, bo nigdy nie chwalili tego systemu. Parafianie wychodzą z kościoła, patrzą na te agitacje, słuchają, co pan mówi...  
— Ja już sam parę razy mówiłem ludziom, że może nie trzeba, żeby te agitacje były, bo nigdzie nie ma. A ludzie mówią: niech wiszą.

— Od kogo zależy przygotowanie polskich tabliczek z nazwami ulic?  
— Od nas, ale ministerstwo nie pozwala, nie ma u kogo zamówić.

— Skądinąd wiem, że Ejszyski robili sobie tabliczki w sołeczniczych pracowniach artystycznych. Polecam. Wróćmy do ZPL. Jak się układają sto-

sunki Samorządu i Związku?  
— Władze główne ZPL — to samo, co Sąjūdis. Tu na miejscu z ludźmi u nas problemów nie ma. Na to głosowanie litewskie też mało choził. Powiem o tym w moskiewskiej telewizji. Co to za pytanie, w którym nie ma wyboru. Pewnie, że każdy za demokracją. Tylko w składzie, czy nie? Jak kto rozumie. Tu nie było wyboru.

Będzie związkowe referendum, to będzie prawidłowe pytanie. Trzeba jednak, żeby Gorbaczow przelozył je dla Litwy o jakieś dwa miesiące. Teraz ludzie nie pójdą. Nie tak, raczej; pójdą, ale mniej, bo tu jedne wybory, zaraz drugie. To meczy.

— Może chodzi o planowaną podwyżkę cen?  
— To też. Ale źle tak wybory po wyborach. Po referendum ZSRR wszystko będzie jasne. Bo np. jak ekonomicznie wygląda Litwa bez Związku? Stare rozbiły, a nowego nie zbudowali. Jak znoszą spodnie, najpierw kupię nowe, dopiero później zrzuć stare. Tu odwrotnie. Prawidłowo mówił Wilkas: Na golasa w pokrzywy.

Tyle pan Czesław Wysocki, którego wypowiedź mimo wszystko drukujemy. Nie wiem, może kogoś tak, ale mnie nie zdołał przekonać, choć podzielałem niektóre zarzuty i nie neguję powszechnie uznanych prawidłowości ekonomicznych. Podstawowym faktem pozostaje jeden. Większość mieszkańców Litwy oznajmia swoją decyzję jednoznacznie. W tym czasie na blakietkach, które specjalnie z myślą o nas były wydrukowane po polsku. Dziwnym trafem tym razem nikt się nie domyślił napisać ich dla Litwy Południo-

wo-Wschodniej „po prostemu” i żaden „wicz” tym razem nie protestował. Uznajmy to za dobry znak.

Natomiast mówiąc o 17 marca niezbyt wiarygodnym mi się wydaje, by ludzie należący do narodu, który 300 lat temu proklamował 3 Maja pierwszą w Europie a drugą w świecie Konstytucję, na czczej krwi wyrastały zwykłe maki wolności jak pod Monte Casino, a nie piramidy socjalizmu, ludzie z narodu, który przez jedną noc odbudowywał zrujnowane świątynie (choć dotychczas w Wilnie nie ma Mszy Świętej w katedrze swoich królów) był tak przywiązany do tekturowych budek z sierpem, młotem i sławą KPSS, która nas dotychczas nie zrehabilitowała. Inaczej, ktoś rysował swastyki na sołeczniczej agitacji pogłowiącej? Więcej więc w tym chyba ducha przekory. Być może to sformułowanie nie jest stylistycznie trafione w dziedzinie w odniesieniu do dramatu Litwy, lecz dramat Polaków na Litwie — już przez to samo, że jesteśmy onegdy bezprawnie pozbawionego swojego obywatelstwa mniejszością — nie jest mniej tragiczny.

Wobec nas nikt się w stylistykę nie bawił. Ani po wojnie, ani w 80 roku, kiedy Lit. SRR wymyślała się z Solidarności i zabraniała wysyłania paczek żywnościowych do PRL. Zresztą, do dziś wszyscy rąbia swoje teorie jak leci. Tymczasem, mimo wszelkich warunków do ostatecznego upodlenia, zdołaliśmy zachować narodową godność i opowiedzieć się za deklarowaną demokracją a nie za demonstrowaną siłą. Nawet nie zważając na dość wątpliwe pod względem psychologicznym sformułowane pytanie sondażu. Więc może jest trochę racji w stwierdzeniu, że chodzi wcale nie o miłość do komunizmu.

Sołeczniczy a Litwa, Litwa a ZSRR, jeszcze Islandia — najstarszy europejski parlament... Mimowolnie przypomina mi się uogólniający aforyzm przeczytany w którymś ze starych „Przekrońców” (wtedy jeszcze nie było w tym piśmie „specjalistów” od Wileńszczyzny i sążących o nas artykuły „Nie Litwini, nie Polacy”), Aforyzm taki: „Nawet największy ogon nie pomaża psem”. Przynajmniej — jak każde zdanie na rozum a nie na siłę — nie jest to, moim zdaniem, takie łatwe.

Krystyna MARCZYK  
Rej. sołeczniczy  
Fot. W. CHARIN

WYBORCZY NA TERENIE WILEŃSZCZYZNY POLSKI NARODOWIECOWO-TERYTORIALNEGO KRAJU ZE SWOIMI SZANSAMI W SKŁADZIE LITWY



## Gdzie jest moje starostwo?

- Antokol — ul. Ogińskiego 74-19-44, tel. (czasowy) 74-19-44.
- Starosta — Edmundas Grekas.
- Fablaniszki — ul. Ukme 221, tel. (tymczasowy) 74-18-18.
- Starosta — Vincas Kulewiczius.
- Justyniszki — ul. Justini 62A, tel. (tymczasowy) 74-95-96.
- Starosta — Algirdas Karpis.
- Karolinki — ul. Zwaigždziu 26-81-90.
- Starosta — Antanas Runas.

- Lazdynal — ul. Erfurto 29, tel. 44-55-19.
- Starosta — Tomas Waitkewiczius.
- Naumiemis (Nowe Miasto) — ul. Jasińskiego 33, tel. (tymczasowy) 62-38-46.
- Starosta — Petras Ilkewiczius.
- Nauijinkai — ul. Kauno 3/26, tel. 63-08-86.
- Starosta — Waidotas Zabaraukas.
- Nowa Wilejka — ul. Gekužas 1-osios 127, tel. 67-04-84.
- Starosta — Antanas Baronas.

- Ponary — ul. Paszto 12, tel. 64-12-42.
- Starosta — Birute Baliukiene.
- Paszylaicie — ul. Zemynos 1, tel. 47-18-10.
- Starosta — Czeslawas Kaminskas.
- Rossa — ul. Raugiklos 25, tel. 26-24-62.
- Starosta — Sigita Bruga.
- Santaryszki (Werki) — ul. Kalwaryjska 156, tel. 76-56-17.
- Starosta — Saulius Lapienis.
- Starówka — ul. Pilies 36, tel. 22-36-33.
- Starosta — Romualdas Kaminskas.
- Szeszkinė — ul. Szeszkinės 30, tel. 41-38-96.
- Starosta — Ricardas Sabaliauskas.
- Snlpiszki — ul. Kalwaryjska 2, tel. 75-20-26.
- Starosta — Wytautas Andriuska.
- Wilpede (Wilcza Łąka) — al. Sawanoriu 44, tel.

- 66-47-95.
  - Starosta — Paulius Rutkuskas.
  - Wirszuliszki — ul. Wirszuliszkiu 34, tel. 41-61-24.
  - Starosta — Algirdas Surwila.
  - Zirmunai — ul. Rinkines 9, tel. (tymczasowy) 73-42-92.
  - Starosta — Algirdas Bagdzewiczius.
  - Zwierzyniec — al. Giedymina 37, tel. (tymczasowy) 61-30-82.
  - Starosta — Rimantas Cienas.
- KRONIKA
- Rząd Republiki Litewskiej mianował Egidijusa Biczkaukasa stałym przedstawicielem rządu Republiki Litewskiej przy gabinecie ministrów ZSRR.

## MODLĘ SIĘ ZA WAS!

Serdecznie dziękuję za bezpłatną prenumeratę „K. W.”. Mam 87 lat, jestem zupełnie samotna, a emerytura otrzymuję tylko 50 rub. Nigdy nie mogłabym sobie pozwolić na taki duży wydatek pieniężny. Szczególnie wyznaje, że spotkało mnie wielkie szczęście, bo „Kurier Wileński” dodaje mi otuchy i jest łącznikiem ze światem. A zatem jeszcze raz serdecznie dziękuję Szanownej Redakcji oraz życzę dużo zdrowia i pomyślności. Zawsze modlą się za Was.

Eugenia MARCINKIEWICZ  
(ELTA) Wilno

## Wielorakie formy pomocy KONCERTY DLA LITWY

Przyjaciół poznaje się w biedzie — ta stara prawda życiowa jakże sprawdziła się ostatnio, kiedy to Litwę dotknęła tragedia. W tej biedzie nie była samotna. Poszczególne ludzie i całe kraje pospieszyły z pomocą — kto czym mógł. Na Litwę wędrują więc leki, żywność, odzież, owoce.

Polska zajmuje szczególne miejsce. Bo to właśnie ona przysłała pierwszą za jak najszerszą pomocą. Pisaliśmy zresztą o tym niejednokrotnie. Wączyły się bowiem do tej szlachetnej akcji najprzeróżniejsze organizacje, a wśród nich Kielecka Agencja Koncertowa z Litwy, przedstawicielki Konserwatorium Wileńskiego — Irene Budriene oraz Renatę Marcinkute, a cały dochód z uzyskanych występów przekazano Litwie.

**Renata MARCINKUTE:** Tuż po krwawych wydarzeniach styczniowych otrzymałam z Polski telegram, że właśnie powyżej wymieniona organizacja bierze na siebie obowiązek zorganizowania szeregu koncertów, które mogłyby pomóc Litwie. Przyjeżdżymy chętnie propozycję i tak w ciągu 8 dni miałymy 9 koncertów; w Sejnach, Białymostku, Warszawie, Miechowie, Tarnowie, Strachowicach, Stalowej Wolki, Sandomierzu i Kielcach. Koncerty w zasadzie odbywały się w kościołach, nie było biletów, składano więc datki pieniężne — ofiary dla Litwy. Zresztą nasze wszystkie koncerty przebiegały pod dewizą „Nasze serca dla Litwy” i sprawdziła się ona w stu procentach. Nie chodzi nawet o finansowe sprawy, ale widzieliśmy prawdziwe ludzkie zaangażowanie, prawdziwy ból, który nasi przyjaciele zaa między przeżywać razem z nami.

**Irena BUDRIENE:** To rzeczywiście tak było, bo pomyśleć, czy nie wzruszające, kiedy to starszuszka wyciąga skromny bankocik i wręcza go ze słowami: myśmy biedę już przeyżyli — teraz wam jest trudno. Chcemy być razem. Nasi organizatorzy, pod kierunkiem dyrektora Jerzego Marzeckiego, zaroszczyli się zresztą o wspólną reklamę. Anonsowano nasze występy w radiu, telewizji, zamieszczano były wywiady w gazetach, zrobiono nagrania koncertów.

Rozmawiała  
Helena GŁADKOWSKA

## NA ŁAMACH „WILEŃSKICH ROZMAITOŚCI”

### O cudownym obrazie...

Jeden z pierwszych listów, który dotarł do nowej siedziby „Kuriera Wileńskiego” pochodził od dr J. Malinowskiego, wiceprezesa Oddziału w Bydgoszczy Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Do listu dołączone zostały „Wileńskie Rozmaitości” — najnowszy numer kwartalnika wymienionego powyżej Oddziału. Dzięki uprzejmości pana J. Malinowskiego otrzymaliśmy wszystkie dotychczasowe wydania „Rozmaitości”.

W pierwszym jego numerze (I kwartał 1990 r.) zespół redakcyjny zwracając się do swoich czytelników pisał m. in. „Chcielibyśmy informować o istotnych wydarzeniach o działalności naszego Oddziału, o poczynaniach Zarządu Głównego... Uważamy za potrzebne przypomnienie — czasem może nawet odkrywanie — osiągniętego szeroko rozumianej kultury, którą tam tworzyli nasi ojcowie, dziadkowie, przadkowie.”

Zespół redakcyjny jest wier-ny swym pierwotnym założeniom. Każdy numer „Rozmaito-

ci” przynosi sporą dawkę różnorodnej informacji, zawiera też liczne ciekawe materiały, dotyczące Wilna i Wileńskiego. W sygnowanym najważniejszym wydaniu znalazła się m. in. publikacja pt. „Święto Opieki NMP Ostrobramskiej”, traktująca o kulcie cudownego obrazu ostrobramskiego, który spowodował, że od 1706 roku zaczęto odprawiać specjalne ostrobramskie nabożeństwa, o obchodach Święta Opieki NMP.

Tradycja tych obchodów kontynuowana jest dziś również wśród mieszkańców Bydgoszczy, pochodzących z Wileńskiego. Co roku w Kosciele Polskich Braci Męczenników gromadzą się oni przed obrazem NMP Ostrobramskiej, aby złożyć Jej opiece, (cytujemy za „Wileńskimi Rozmaitościami”): „...tych, którzy zmarli, zostali zamęczeni i pomordowani, ale także i tych, co żyją rozproszeni po nieludzkich obszarach ZSRR jak i w granicach dzisiejszej Polski, w Europie, na całym świecie”.

H. J.

### Czy „Swajone” zostanie tylko marzeniem?

Po pięciomiesięcznej przerwie związanej z remontem otworzył swe podwoje sklep ze styczciami „Swajone” (Marzenie) na al. Giedymina. Już pierwszego dnia (18.II) pojawił się na lada-ach bogaty wybór cukierków czekoladek, karmelków, bombonierek. Były „Egle”, „Krowki”, „Sportowe”, „Studenckie” i in. Ogółem w tym pierwszym dniu dostarczono do sklepu 10 ton.

A co będziecie robić jutro? — zagadnęłam kierowniczkę sklepu Jowitę Kregdzielę. — Będziemy czekać na podwyżkę cen. Wówczas towaru nie zabraknie.

Inf. wł.

Redaktor  
Zbigniew BALCEWICZ

## SPORT

W tegorocznym „białym szałach” rewelacyjnie spisują się reprezentanci Norwegii. Po sukcesie w mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym w wal d. Fiemme, bardzo udanie wystartowali też oni na rozpoczętych w Lahli mistrzostwach świata w biathlonie.

Kobiety rywalizowały na dystansie 7,5 km. Najsztywniej pokonały go „złoto” sięgnęła Norweżka G. Nykkelmo-Ing-

berg. Dwie dalsze lokaty walczyły reprezentantki Związku Radzieckiego S. Dawydowa i S. Golowina.

Pierwszą konkurencją mężczyzn był bieg indywidualny na dystansie 10 km. Zakończył się on podwójnym triumfem „strzelającym narciarzem” Niemiec, Wygrał M. Kirchner przed F. Luckiem. Na schodku podium z nr 3 stanął Norweg E. Kvalfoss.

Z zawodników radzieckich najwyższą (siódmą) lokatę zdobył W. Miedwiedew.

### Uwaga, młodzi pingpongści!

23 i — o ile zajdzie potrzeba — 24 lutego br. w Mejszagołe odbędą się finałowe zawody uczniów szkół dzwiciocioletnich i średnich w tenisie stołowym w ramach I Letnich Igrzysk Polaków na Litwie, na które serdecznie wszystkich zapraszamy.

Początek zawodów w sobotę o godz. 11.00.  
Klub sportowy Polaków na Litwie  
„Polonia”

## Ekran

LITWA — „Przygody młodego Don Juana” (Francia) o 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30.  
HELLOS — I sala — „Twardy orzeszek” (USA) o 11, 13.45, 16.30, 19.20, II sala — „Doza” (ZSRR) o 10.40, 12.40, 14.40, 16.50, 18.40, 20.40.  
PERGALE — „Dziewięć śmiereł nindzi” (USA) o 11, 13, 15, 17, 19, 21.  
WILNIUS — „Doza” (ZSRR) o 11, 13, 15, 17, 19, 21.  
WINGS — „XX wiek” (Włochy, Francia); seria I, II — 12, 16.30, 19.30. Seria III — 10.30, 15.  
LAZDYNAI — „Dziewięć śmiereł nindzi” (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.  
TAKA — „Przelazając kanał” (USA) o 12, 14.10, 18.30.  
„Romans ze szlachetnym kamieniem” (USA) o 16.20, 20.40, 23, 24.II — „Podwodny skarb”

(zbiór kreskówek dla dzieci) o 10.30.

AIDAS — „Płomiień” (2 odc., Indie) 19 — 22.II o 17.45, 20.30, 23, 24.II — o 15, 17.45, 20.30.  
DRAUGYSITE — „Płomiień” (2 odc., Indie) o 13.30, 16.30, 19.30.  
AUSZRA — „Jeden bład” (2 odc., Indie) o 10.30, 13.10, 16, 18.40.  
PLANETA — „Lowelas” (ZSRR): 21.II o 13.20, 14.40, 16, 17.20, 19.40, 23, 24.II — o 12, 13.20, 14.40, 16, 17.20, 19.40, „Stalinowski syndrom” (dok.) o 18.40.  
ADRIA — „Lodowe kwiaty” (Rumunia) 21 — 22.II o 16, 19.30, 23, 24.II — o 14.30, 16, 19.30. „Regina (Estonia) o 17.30.TEWYNE — „Zwycięzcy i oszuści” o 12, 16. „Demonstracja śly” o 14. „Zło pod nami” o 18. „Amerykanin gigolo” o 18 (dla dorosłych).

## Telewizja

CZWARTEK, 21 LUTEGO  
Telewizja Polska

10.00 — Wiadomości poranne.  
10.10 — Domowe przedszkole.  
10.35 — Magazyn ubezpieczeń społecznych.  
10.50 — „Herkules Poirot — detektyw” (3) — serial krym. prod. ang. 11.55 — Aktualności telewizyjne.  
12.00 — 15.55 — Telewizja edukacyjna.  
16.00 — „Warszawa 1832 — 1863”.  
16.35 — Z archiwum polskiej pieśni.  
17.00 — Wiadomości popołudniowe.  
17.10 — Video-Top.  
17.20 — Dla młodych widzów: „Kwant”.  
18.15 — Teleexpress.  
18.35 — „Spojrzenia”.  
19.00 — „10 minut”.  
19.10 — Mosaika polityczna II Rzeczypospolitej.  
19.45 — Magazyn katolicki.  
20.15 — Dobranoc.  
20.30 — Wiadomości.  
21.05 — „Herkules Poirot — detektyw” (3) — serial krym. prod. ang. 22.00 — „Pegaz”.  
22.30 — Program publicystyczny.  
23.30 — Wiadomości. 23.45 — „Jazz Jamboree-90”.

16.05 — Muzyczny folklor Ukrainy. 16.35 — Audycja „Spójrzmy do okna”.  
17.40 — Do lat 16 i więcej.  
18.25 — Wspomnienie o piosenie. 18.55 — TV film fab. „Pamięć”.  
Odc. 1. 20.00 — Czas. 20.45 — MSW informuje. 21.00 — Koncert J. Obraczewski. 22.10 — Pod znakiem „P”.  
Podczas przerwy. 23.10 — TSN. 23.55 — Film fab. „Nicollo Paganini”.  
Odc. 3. 1.00 — Poeta i wojna.

### Moskwa 2

11.05 — Film fab. „Chwilu sukcesu”.  
12.10 — Gimnastyka rytmiczna.  
12.30 — Kreskówka.  
12.55 — Mistrzostwa świata w biathlonie mężczyzn.  
16.00 — Mistrzostwa świata w biathlonie kobiet.  
16.45 — Kreskówka.  
16.55 — Program z Chabarowska.  
17.25 — Hokejowe mistrzostwa ZSRR.  
Podczas przerwy o 18.05 — W parlamencie Rosji.  
19.00 — Dobranocka.  
20.00 — Czas. 20.45 — Na sesji Rady Najwyższej RFSSR.  
22.15 — Na prośbę widzów „Szerzej krąg”.  
Część 1.

### PIĄTEK, 22 LUTEGO

Telewizja Polska  
10.00 — Wiadomości poranne.  
10.10 — Domowe przedszkole.  
10.35 — Szkoła dla rodziców.  
11.00 — „Kariera Nikodema Dyzmy” (2) — serial TP. 11.55 — Aktualności telewizyjne.  
12.00 — 15.55 — Telewizja edukacyjna.  
16.00 — Z archiwum polskiej pieśni.  
16.30 — Panorama światowego sportu.  
17.00 — Wiadomości popołudniowe.  
17.10 — Video-Top.  
17.20 — Dla dzieci: Liza. 17.45 — Dla dzieci: Ciuchcia. 18.15 — Teleexpress.  
18.35 — Przegląd wydarzeń międzynarodowych.  
19.00 — „10 minut”.  
19.10 — „Kariera Nikodema Dyzmy” (2) — serial TP. 20.00 — Od „Kapitału” do kapitalu.  
20.15 — Dobranoc.  
20.30 — Wiadomości.  
21.05 — „Na skrzydłach orłów” — serial prod. USA.

### SPRZEDAM

Kolorowy telewizor „Panasonic” o przekątnej ekranu 54 cm, oraz magnetowid TENSAT.  
Zwracać się: Wilno, tel. 47-50-23 od godz. 18.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rady Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.  
Indeks 67218 Cena 10 kop.  
Zam. Nr. 338

## KURIER Wileński

Informacji udzielamy pod nr tel. 61-15-16.  
Ogłoszenia oraz reklamy przyjmujemy przy ul. Mairoina 1, pokój nr 103 (tel. 62-17-90) od godz. 9 do 17.

## Kalendarium

◆ Czwartek (21.II) jest 52 dniem 1991 r. Do końca roku — 313 dni.  
◆ Znak Zodiaku — Ryby.  
◆ Imieniny — Eleonory, Feliksa, Klejstuta, Roberta.  
◆ Wschód Słońca — 7.30, zachód — 17.36. Długość dnia — 10 godz. 06 min.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rady Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.  
Indeks 67218 Cena 10 kop.  
Zam. Nr. 338